T Y D Z I E Ń

Dnia 6 maja 1943 roku.

Rok I ——— Nr 7

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLFGŁOŚCIOWYCH

JEDNOŚĆ NARODOWA

Jedność narodowa jest pojęciem, na którym z jednej strony żeruje wiele ugrupowań politycznych, pod tą maską ukrywających istotne, zgoła antydemokratyczne metody rządzenia, z drugiej jest to pojęcie, które w opinii publicznej nie znajduje właściwej dla siebie definicji. Jeśli idzie bowiem o właściwą definicję pojęcia jedności narodowej, można to określić jako porozumienie na ograniczony okres czasu i dla określonych zadań. Zagadnienie to jest najistotniejsze w momentach dziejowych zasadniczych dla państwa. Najklasyczniejszym przykładem jest tu ogólne porozumienie dla zagadnień obrony w okresie wojny.

To jednak zagadnienie wymaga uczciwości w podejściu, prawdziwego zrozumienia powagi chwili i zgodnej z tym rzetelnej intencji zrealizowania tego porozumienia.

Do tego muszą być użyte odpowiednie metody i odpowiedni ludzie. Na tle ostatniego listu gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego zdrowa opinia publiczna jest powołana do tego, by dała wyraz prądom, które istotnie nurtują całe narodowo i państwowo uświadomione społeczeństwo polskie. Gen. broni Kazimierz Sosnkowski mówi:

„Dziś położenie Polski jest rzeczywiście ciężkie. Wedle mego głębokiego przekonania chwila obecna wymaga solidarnego skupienia wszystkich Polaków w obronie świętych praw narodu polskiego. Istniejący stan rozbicia dalej trwać nie powinien i woła o zmianę jaknajrychlejszą".

PO ZERWANIU STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH

Nawiązujac do faktu zerwania przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Polską przytaczamy poniżej ustępy z artykułu oficjalnego pisma Zw. Sowieckiego „Izwiestia" z dn. 27 ub. m.:

„Rząd polski nie uznał za właściwe zwrócić się bezpośrednio do władz Związku Sowieckiego, lecz za ich plecami interweniował publicznie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie sprawy oficerów polskich. W akcji wrogiej propagandy względem ZSRR wzięli udział i faszyści w okupowanej Polsce. Rząd polski swą zdradliwą akcję chciał przykryć autorytetem Międzynarodowego Czerwonego Krzyza. Zrozumiałym jest przecież, że wyświetlenie przez Czerwony Krzyż tej sprawy w warunkach niemieckiego terroru szalejącego w Polsce było niemożliwe. Fakt jednak, że wroga Rosji propaganda szerzona była zarówno przez Niemców jak i Polaków, dowodzi o zmowie w jej prowadzeniu. Fakt ten zerwał maskę z rządu niemieckiego i polskiego."

„Podobnie zdradliwe były pretensje rządu polskiego do ziem Ukrainy, Białorusi i Sowieckiej Litwy. Ta właśnie agresywna imperialistyczna polityka rządu polskiego doprowadziła do zmowy z Hitlerem."

Na marginesie tego artykułu z przykrością stwierdzić musimy, że stanowisko zajęte przez władze ZSRR a wyrażone w sposób tak bezczelny w powyższym artykule, które to stanowisko nie jest skądinąd niczym niespodziewanym, przypisać należy w znacznej mierze naszym błędom polityki zagranicznej, których wyrazem był pakt Sikorski — Majski.

Po wszystkich bowiem doznanych ze strony Rosji krzywdach, po przemilczaniu praw, jakie mieliśmy w oczach świata kulturalnego do wyrównania nam tych krzywd przez Rosję, zagadniania, które winien był wyjaśnić rząd polski decydując się na wejście w stosunki dyplomatyczne z rządem ZSRR, nie zostały wyjaśnione.

Zagadnienie obywateli polskich deportowanych w barbarzyński i brutalny sposób w 1939 i 1940 roku, zagadnienie korpusu oficerskiego i oddziałów wojskowych internowanych przez Moskali po zdradliwej napaści w czasie wrześniowej kampanii — nie zostały przez rząd polski wyjaśnione.

I niestety dla nas, w konsekwencji do wyjaśnienia tych zagadnień, oczywiście w egoistycznym swoim interesie, przystąpiła... propaganda niemiecka.

Teraz jest jasnym, że bolszewicy wykręcający się od odpowiedzialności, starają się w swej propagandzie postawić całe to zagadnienie w postaci jakoby istniejącego porozumienia polskiej i niemieckiej propagandy.

Bzdurom tym w Polsce nikt nie uwierzy. Jak jednak zareaguje na to oportunistyczna część opinii narodów anglosaskich, niestety nikt nie wie.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

× PIERWSZY KOMENTARZ do zerwania stosunków ZSRR z Polską podał red. Tahu Hol:

„Było by to rzeczą nierozsądną — oświadczył on — nie mówić o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem polskim a rządem ros.; było by jednak równie nierozsądnie mówić o tym za wiele w obecnym stadium sprawy. Jest to w każdym razie pożałowania godna sprawa, ponieważ Niemcy z pewnością zniekształcą ją dla swoich celów i będą starali się wykorzystać ją jak najbardziej. Jaką może to dla nich mieć wartość pokażą dopiero dalsze wypadki. W Londynie nie było dotąd urzędowego komentarza — powiedział dalej Tahu Hol — ale, zdaje się, że prasa ang. wyraża ogólną opinię, kiedy powiada, że z przykrością wypada jej donieść o tym rozłamie między dwoma rządami sprzymierzonymi. Ta dramatyczna sprawa zajmuje w prasie angielskiej czołowe miejsca obok wieści z Tunisu".

× ROZSTRZELANIE LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH W JAPONII. Rozstrzelanie kilku lotników amerykańskich wziętych do niewoli przez Japończyków podczas amer. nalotu na Tokio w r. ub. wywołało w opinii publicznej Anglii i Stanów Zjednoczonych zrozumiałe powszechne oburzenie i chęć jaknajszybszego odwetu. Wyrazem tych nastrojów są głosy prasy i komentarze radiowe. W jednym z nich red. Patrick Lacy powiada:

„Rząd USA zapowiedział Japonii czego może się spodziewać w odpowiedzi za zamordowanie wziętych do niewoli lotników amerykańskich. Churchill zażądał dla Anglii należnego udziału w tym dziele. Powie ktoś, że przeciw umysłowości o takim poziomie nie wiele to znaczy. Jeśli pobudką działania Japończyków nie była prosta zemsta, to był nią niewątpliwie zamiar odstraszenia aliantów od dalszych nalotów. Wobec takiego rozumowania jedynym skutecznym sposobem jest jak najszybsze i najgwałtowniejsze przekonanie ich, że nie daliśmy się odstraszyć".

Reakcja na z mordowanie w Tokio wziętych do niewoli lotników USA jest bardzo silna. Gen. Arnold, d-ca sił lotniczych USA, wydał odezwę do lotników amerykańskich wzywa on ich, aby zdwoili swe wysiłki dla zniszczenia tych, którzy odpowiedzialni są za te zbrodnie. Zjednoczone narody zrobią to niewątpliwie i w możliwie najkrótszym czasie.

Tymczasom wypowiedzi Tokio świadczą, że amerykańska zapowiedź wymierzenia sprawiedliwości za morderstwo popełnione na jeńcach wojennych nie wywołała tam większego wrażenia. Przeciwnie, w tym samym dniu, w którym tysiące mężczyzn stanęło w USA na ochotnika do formacji lotniczych w odpowiedzi na zamordowanie lotników, w Tokio ogłoszono, że każdy lotnik, pojmany na ziemi japońskiej zginie tak samo. Jest to bardzo prawdopodobne. Braku honoru dowiedli Japończycy w tej wojnie nie raz."

X ROKOWANIA GIRAUD — DE GAULLE. Gen. Giraud opublikował swoje propozycje, przesłane gen. de Gaule. Obejmują one ustanowienie rady, złożonej z komisarzy administracyjnych, gubernatorów i rezydentów generalnych oraz innych osobistości. Rada byłaby wyrazicielką suwerenności Francji wobec zagranicy i jej przedstawicielką w naradach alianckich, zarządzałaby terytoriami wyzwolonymi. Za porządek na tych terytoriach byłby odpowiedzialny wobec sprzymierzonych franc. d-ca wojskowy. Z chwilą wyswobodzenia Francji, delegaci wybrani w departamentach utworzyliby front tymczasowy, który reprezentowałby Francję w rokowaniach pokojowych. Później dopiero nastąpiłyby wybory powszechne do konstytuanty. Zdaniem gen. Giraud, takie rozwiązanie sprawy uniemożliwiło by jakiejkolwiek grupie zagarnięcie władzy, a dla jeszcze większego zabezpieczenia proponuje on wprowadzenie zakazu składania przysięgi na wierność komukolwiek osobiście.

W zasadzie Franc. Komitet Narodowy zgodził się na część tych propozycji; żąda jeszcze wyjaśnień co do kompetencji proponowanej rady, wymaga wspólnej odpowiedzialności, zabezpieczenia reprezentacji rady w samej Francji i podporządkowania radzie czynników wojskowych. „Times" wyraża opinię, że widoki na uzyskanie jedności są dziś lepsze niż kiedykolwiek.

X MEDIACJA HISZPANII. Dyrektor amer. biura informacji wojennej Elmer Davis stwierdził co następuje: „Hiszpański min. spraw zagr. hr Jordano oświadczył, że Hiszpania pragnęłaby przyczynić się do zawarcia pokoju i że prawdopodobnie inne kraje neutralne oraz Watykan współpracowałyby nad reorganizacją świata. Hiszpania jest krajem neutralnym, lecz krajem, którego położenie strategiczne jest ważne ze względu na obecność armii niem. na północnej granicy kraju. Sytuacja Hiszpanii nie jest łatwa, a stać się może jeszcze trudniejsza, kiedy armie sprzymierzonych wejdą na kontynent Europy, Nic więc dziwnego, że Hiszpania pragnęłaby, aby wojna

skończyła się jak najszybciej i zanim Hitler dojdzie do wniosku, że terytorium Hiszpanii jest mu potrzebne, tak jak niegdyś terytorium Danii i Norwegii. Zawarcie pokoju teraz pozostawiło by potęgę militarną Niemiec nietkniętą. Należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych miesięcy będziemy świadkami szeregu jeszcze takich prób pokojowych. W pewnych wypadkach będą one pochodzić od państw neutralnych, istotnie zatroskanych przeciągającą się wojną, w innych natomiast badą inspirowane przez państwa osi.

Wszystkie państwa sprzymierzone zdają sobie jednak sprawę z tego, że o jakichkolwiek układach pokojowych z Hitlerem nie może być mowy. Kiedy prez. Roosevelt i prem. Churchill proklamowali w Casablance zasadę bezwarunkowej kapitulacji, to zrobili to dlatego, że doświadczenie nauczyło, iż kiedy ma się do czynienia z takimi ludźmi jak Hitler, Mussolini i jap. klika wojskowa, tylko bezwarunkowa kapitulacja może dać jakieś rezultaty."

Jak wiadomo, amer. sekretarz stanu Cordell Hull już przed tym udzielił w Waszyngtonie odpowiedzi na te macki pokojowe państw osi. Dopiero po opublikowaniu deklaracji Hulla Berlin uważał za właściwe zaprzeczyć, że oferta Hiszpanii była inspirowana przez Niemcy. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. Rzeszy oświadczył, że rząd niemiecki nie wiedział nic o ofercie Hiszpanii przed jej ujawnieniem.

× MANNERHEIM W SZWAJCARII. „Warschauer Zeitung" z dnia 30.IV podała krótką wiadość o pobycie od kilku dni marszałka Mannerheima, wodza nacz. Finlandii na kuracji zdrowotnej w Szwajcarii. Wzmianka ta nabiera wyrazu na tle ostatnich pogłosek o zmuszaniu Finlandii do przystąpienia do paktu trzech, o groźbach Ribbentroppa zapowiadającego nie uwzględnienie interesów Finlandii w rokowaniach pokojowych z Rosją, jeśli Mannerheim nie uaktywni finlandzkiego frontu z bolszewikami.

× POLITYKA TURCJI W PRZYSZŁOŚCI. „Times" opublikował artykuł swego korespondenta z Ankary na temat polityki Turcji na czas pokoju.

„Wydarzenia ostatnich kilku tygodni — stwierdza korespondent — a przedewszystkiem takie, jak deklaracja premiera Churchilla, wizyta min. Edena w Ameryce oraz niektóre artykuły zamieszczone w prasie brytyjskiej, w szczególności w „Timesie", wywołały komentarze na łamach prasy tureckiej, w których z większą lub mniejszą dokładnością odzwierciedlają się poglądy kół politycznych Ankary. Komentarze te, wypełnione wrażeniami odniesionymi w rozmaitych środowiskach Turcji, składają się na obraz przeważającej części tureckiej opinii co do zasad, które winny przyświecać wysiłkom czynionym w kierunku ustalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju".

Korespondent zaznacza, że zasada zbiorowego bezpieczeństwa nie miała przed wojną gorętszego od Turcji zwolennika. Jest ona gotowa w przyszłości do współpracy w tym samym duchu z innymi państwami pod warunkiem, że odrzucone zostaną różnice między tzw. wielkimi i małymi państwami. Pomysł ustanowienia hierarchii państw albo pewnego rodzaju dyktatury, składającej się z ograniczonej liczby pewnych mocarstw, napełnia Turków odrazą, ponieważ przywodzi na pamięć przestarzałe pomysły Mussoliniego związku 4 mocarstw, któremu to planowi Wielka Brytania bardzo się w swoim czasie przeciwstawiała. Turcy chętnie wezmą udział w jakiejś organizacji państw płd.-wschodniej Europy. Zamiar ten jest niczym innym jak tylko dalszym ciągiem polityki zapoczątkowanej przez Kemala, który

wielokrotnie usiłował doprowadzić do stałej współpracy między krajami bałkańskimi.

Korespondent streszcza w końcu politykę Turcji na okres pokojowy w sposób następujący: „Turcja udzieliłaby swego poparcia organizacji politycznej w płd.-wschodniej Europie, obejmującej państwa bałkańskie pod warunkiem, że członkowie tej organizacji działaliby w dobrej wierze i na zasadach szczerej współpracy. Dobra wiara oznacza, że należące do tej organizacji narody będą miały za jedyny cel osiągnięcie stałej współpracy między członkami. Uczestnictwo nie może służyć za tarczę, kryjącą przed światem inne zamiary. Turcja nie zgłasza pretensji do odgrywania kierowniczej roli w nowej organizacji, ale oczywiście nie zgodzi się na kierownictwo ze strony innego państwa. Blok taki oparty być musi na zasadach niepodległości, bezpieczeństwa i pomyślności gospodarczej w duchu bezwzględnej równości".

X GROŹBA INFLACJI W USA. H. N. Brailsford wygłosił w BBC następującą pogadankę: „W USA mówi się teraz dużo o inflacji. Klimat USA nie sprzyja umiarkowaniu i może tam dojść do wielkiej burzy ekonomicznej. Kiedyś podczas mego pobytu w USA nagle pewnego dnia zamknięto wszystkie banki, 5 miln. ludzi daremnie szukało pracy, a 43.000 towarzystw zbankrutowało. Takie są możliwości, gdy inflacja dojdzie do punktu, w którym już nie można jej opanować. Na razie w Stanach nie jest jeszcze tak źle, choć początki inflacji są już widoczne. Da się ona opanować tylko pod warunkiem zgodnej współpracy prezydenta i Kongresu. Jak wiadomo, od ostatnich wyborów większość rządowa w Izbie Reprezentantów stała się niepewna. Konsjytucja USA daje prezydentowi wielki prestiż, ogromną władzę wykonawczą, ale nie daje prawa wprowadzania podatków. Kongres może odrzucić żądania rządu, jak to było np. z projektem ograniczenia na czas wojny dochodów osobistych. Granica maksymalna wydawała się dosyć duża — 6.500 funtów rocznych dochodów bez podatków. Kongres odrzucił projekt twierdząc, że przedsiębiorczość wymaga większej podniety. Może to jest b. interesującym faktem socjologicznym, ale mało ma wspólnego z wojną. Co wobec tego zrobić, aby zapobiec inflacji? Grozi ona zawsze w czasie wojny, ponieważ ilość towarów do nabycia jest mniejsza, ceny idą w górę, płace podążają za nimi i rozpoczyna się spirala inflacji. Można ustalić ceny i można zmniejszyć ilość płynnego pieniądza przez podatki i oszczędność dobrowolną czy przymusową. Jeżeli w rezultacie suma towarów i usług do nabycia równa się sumie pieniędzy w społeczeństwie, sprawa jest załatwiona.

Taką politykę skarb brytyjski stosuje z niezwykłym powodzeniem. Nie od razu wziął się do roboty. Najpierw koszt utrzymania wzrósł o 30 proc., ale po tym stopniowo wszystkie artykuły pierwszej potrzeby zostały racjonowane na podstawie stałych cen, przy czym np. cena chleba została utrzymana sztucznie na niskim poziomie za pomocą subsydiów. Podatek dochodowy przepołowił posiadane pieniądze ponieważ wynosi średnio 10 szylingów na funt, podatek od nadwyżki zarobku zmiótł zyski wojenne, kupno rzeczy luksusowych zostało ukrócone przez specjalny podatek od kupna, wielka organizacja dobrowolnych oszczędności objęła cały naród dla kupowania bonów oszczędnościowych, a część podatku dochodowego zostanie po wojnie zwrócona i stanowi oszczędność przymusową. System ten działa doskonale.

Teraz kilka cyfr amerykańskich: w r. 1941 dochód narodowy USA wyniósł 29 miliardów funtów, a w rb. znawcy spodziewają się dochodu 33,5 miliarda. Natomiast całkowita wartość towarów i usług na rynku wynosi tylko 18,5 miliarda. Część nadwyżki, jakie 7,5 miliarda, wchłoną oszczędności, 4 miliardy zabiorą podatki, pozostaje jeszcze 3,5 miliarda. Jeżeli się te pieniądze pozostawi w kieszeni społeczeństwa amerykańskiego zostaną one wydane, ludzie zaczną się licytować wzajemnie na nielegalnym rynku i ceny polecą w górę.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— OŚWIADCZENIE RZĄDU POLSKIEGO. Premier Sikorski w ciągu 24 godzin dwukrotnie konferował z prem. Churchillem i min. Edenem. W rozmowach tych brał udział min. spr. zagr. Raczyński. W godzinach wieczornych dn. 27.IV rb. opublikowane zostało oświadczenie treści następującej:

„Rząd Polski stwierdza stanowczo, że jego polityka, zmierzająca zawsze do utrzymania przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim na zasadach integralności Państwa Polskiego i jego terytorium, znajdowała całkowite poparcie Narodu Polskiego. Swiadom swej odpowiedzialności wobec własnego narodu i państw sprzymierzonych, rząd polski pierwszy w 1941 roku zwrócił się do Związku Sowieckiego z propozycją ułożenia wzajemnych stosunków, pomimo tragicznych wydarzeń, które miały miejsce na terytorium Państwa Polskiego, okupowanego w r. 1939 przez ZSRR. Opierając swe stosunki ze Zw. Sow. na układzie z 1941 r., Rząd Polski ściśle dochowywał warunków układu.

Naród Polski w ścisłym kontakcie z Rządem Polskim walczy w Kraju, ponosząc ciężkie ofiary. W świetle rzeczywistości naród polski nie potrzebuje bronić się przed zarzutem współpracy z Niemcami. W deklaracji z dnia 17 kwietnia Rząd Polski kategorycznie odmówił Niemcom prawa do nadużywania tragedii oficerów polskich dla swych nikczemnych planów. W tym samym czasie zwrócono się do ambasadora sowieckiego jeszcze raz o informacje mogące wyjaśnić sprawę oficerów i ludności cywilnej polskiej, znajdujących się na terytorium Rosji Sow."

W dalszym ciągu Rząd Polski podkreśla, że jedność i solidarność Narodów Zjedn. jest głównym warunkiem zwycięstwa, to też nie dążył nigdy do jakiegokolwiek rozłamu z którymkolwiek z sojuszników, do czego wyraźnie zmierza propaganda niemiecka. W imię humanitarności Rząd Polski apeluje do rządu sowieckiego o uwolnienie i wypuszczenie z Rosji tysięcy rodzin wojskowych, które wobec niszczenia Narodu Polskiego przez Niemców stanowią obecnie szczególnie cenny skarb całego narodu. Rząd Polski uważa za konieczne wypuszczenie z Rosji wszystkich oficerów polskich i żołnierzy, którzy potrzebni są armii polskiej dla prowadzenia walki ze wspólnym wrogiem.

Rząd Polski apeluje o zwrócenie im wolności i zastrzega sobie prawo upominania się o ich wolność przed całym światem. Rząd Polski, broniąc integralności swych ziem podjął walkę w r. 1939, nie sięgając nigdy po terytoria sowieckie. W walce ze wspólnym wrogiem, rząd polski prowadził zawsze politykę przyjaznych stosunków ze Związkiem Sow., którą to politykę i nadal pragnie prowadzić.

— SABOTAŻ I AKCJA DYWERSYJNA POLSKICH ODDZIAŁÓW BOJOWYCH. Rząd Polski ujawnił pewne szczegóły akcji oddziałów Polski Podziemnej, dokonanej w ciągu jednego miesiąca rb.: Na terenie wschodniej Polski oddziały bojowe wykoleiły 17 pociągów, przy czym 9 parowozów zostało uszkodzonych, 58 wagonów zniszczonych i 424 Niemców zabitych. Ponadto spalono 60 cystern z benzyną, 20 t. ropy i 4 cysterny drzewnego spirytusu. Wypuszczono ze zbiorników 3.300 litrów benzyny, 300 ltr oliwy, 200 ltr nafty i 200 mtr mieszanki gazowej. Jeden pociąg z benzyną spalono w całości. Uszkodzono 36 samochodów i ciągników.

Na terenie Polski środkowej oddziały bojowe spowodowały 20 przerw w ruchu kolejowym, wysadzając tory, rozkręcając szyny i uszkadzając linie telegraficzne. Uszkodzono 7 parowozów i 112 wagonów, z których 55 spalono. Ponadto uszkodzono 40 parowozów i 135 wagonów. Pod 18 transportów niemieckich, które szły na front wschodni, podłożono bomby i środki wybuchowe, w wyniku czego 8 transportów zostało zniszczonych. Na skutek akcji oddziałów bojowych 7 szybów naftowych zostało „zagwożdżonych" i 2 piece Martenowskie unieruchomione.

— W ODPOWIEDZI STUMMOWI. PAT komunikuje: „W dniu 22 kwietnia rb. kierownik niemieckiego biura prasowego dr Braun v. Stumm złożył na konferencji prasowej w Berlinie oświadczenie, komentujące niedawne wypowiedzi polskiego ministra informacji prof Stanisława Kota. Dr Stumm podkreślił, że min. Kot w przemówieniu swoim ujawnił szczegóły działalności grup oporu i sabotażu w Polsce. Zdaniem dra Stumma takie stanowisko polskiego ministra inf. stanowi autentyczną, pochodzącą ze strony polskiej podstawę do przeciwdziałania władz niemieckich w stosunku do polskich zamachowców i spiskowców.

Taka interpretacja przemówienia min. Kota stanowi ze strony Niemców gorączkową próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności za wszystkie dotychczasowe i zamierzone zbrodnie w Polsce. Zbrodni tych dokonywują Niemcy, dążąc do zupełnego zniszczenia narodu polskiego z niesłabnącą zaciekłością, od chwili wkroczenia do Polski we wrześniu 1939 r. W przeciągu 3 lat zamordowano salwami plutonów egzakucyjnych oraz w obozach koncentracyjnych i więzieniach ponad 1.500.000 obywateli polskich. W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że katowany i dręczony naród polski podejmuje przeciwdziałanie temu strasznemu terrorowi. Ten motyw samoobrony łączy się z zasadniczą postawą narodu polskiego, który napadnięty zdradziecko, od pierwszej chwili prowadzi bezkompromisową walkę z okupantem, wierząc w ostateczne zwycięstwo i nigdy w walce tej nie ustanie.

— UCHWAŁA RADY NARODOWEJ. Jak donosi z Lizbony „Stampa" PAT w Londynie podał, że w piątek 15 kwietnia zebrała się polska Rada Narodowa, by roztrząsać sprawę dwóch przywódców socjalistów, obywateli polskich Żydów: Henryka Ehrlicha i Wiktora Altera rozstrzelanych przez Sowiety. Przedstawiciele różnych stronnictw reprezentowanych w Radzie uchwalili jednogłośnie:

„Rada Narodowa wyraża swój ból i troskę spowodowaną egzekucją wykonaną przez Sowiety na dwóch obywatelach polskich Ehrelichu i Alterze, przywódcach socjalistów polskich i członków egzekutywy międzynarodowych organizacji pracy. Rada Narodowa nie wierzy w motywy usprawiedliwiające ten akt. Ehrich i Alter byli lojalnymi synami Rzplitej Polskiej. Ofi-

cjalne ogłoszenie o rozstrzelaniu tych dwóch obywateli Rzplitej Polskiej budzi w duszy Narodu Polskiego głęboki niepokój o los obywateli polskich wywiezionych w głąb Rosji i co do których władze sowieckie nie dały jeszcze żadnych zadawalających wyjaśnień".

*

— Przywilej armii polskiej w Iraku. Po przystąpieniu Iraku do wojny rząd Iraku przesłał władzom polskim notę, gwarantującą armii polskiej na B. Wschodzie pełny statut armii sprzymierzonej — przywilej, który dotychczas przysługiwał wyłącznie armii brytyjskiej. Jednym z praktycznych skutków tego statutu jest wyłączenie oficerów i żołnierzy polskich spod jurysdykcji irackiej. Od tej chwili oficerowie i żołnierze polscy w Iraku odpowiedzialni są jedynie przed polskimi sądami wojskowymi.

*

— „Parada", dwutygodnik polski, wychodzący na Bliskim Wschodzie, zamieścił oświadczenie brytyjskiego ministra na Bliskim Wschodzie, Caesey'a. Caesey powiedział m. in.: „Wraz ze wszystkimi innymi współobywatelami Imperium Brytyjskiego podziwiam wolę Polski stawiania oporu i prowadzenia walki. Podziwiam waleczność polskich żołnierzy, której przykłady widzieliśmy w Tobruku, jej marynarzy i lotników, którzy okazali męstwo nad W. Brytanią i Europą, a obecnie nad Północną Afryką. Miałem zaszczyt odwiedzić armię polską na wschodzie. Wielkie wrażenie wywarła na mnie tężyzna fizyczna, wysokie morale i duch bojowy tych polskich oddziałów. Jesteście naszymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami. Wspólnie kroczymy po tej samej drodze".

*

— Zjazd stowarzyszenia wydawców i dziennikarzy polskich w Ameryce, organizacji, obejmującej grupę czasopism, wydawanych w stanach wschodnich odbył się w Trenton w stanie New Jersey. Zjazd uchwalił rezolucję, w której wyraża całkowitą gotowość służenia sprawie amerykańskiej i polskiej, jak też oświadcza się za szerokim dostępem Polski do morza. Rezolucję powyższą Zjazd przesłał prezydentowi Rooseveltowi, wyrażając nadzieję, że zasady karty atlantyckiej zapewnią przywrócenie wolności Polsce.

*

— Izba ustawodawcza stanu New York przyjęła ustawę, powierzającą komisji stanu zorganizowanie uroczystości 400-ej rocznicy śmierci Kopernika. Ustawa wniesiona została przez Polaka Filipa Barczewskiego z Buffalo. Podobne ustawy przyjęte zostały w stanie New Jersey i Pensylwania.

*

— Pierwszy transport ochotniczek do polskiej służby pomocniczej rekrutujących się z pośród kobiet przybyłych z Rosji przeszedł już w Szkocji kurs rekrucki i kursy specjalne. Z dniem 1 kwietnia ochotniczki objęły służbę na samochodach ciężarowych w polskich oddziałach wojskowych. Inne przeszły do służby łączności, część do szpitali wojskowych, część wreszcie tworzy kadry instruktorskie w obozach rekruckich.

*

— „Polak w Afryce", pismo wychodzące w Nairubi, podaje, że w 6-ciu osiedlach polskich na terenie Afryki Wschodniej, przebywa obecnie 9.500 uchodźców, z których 40 proc. stanowią kobiety, a resztę — dzieci.

● RÓŻNE

— Fakty mianowania ambasadorem w Madrycie Dickoffa i Weizsäckera ambasadorem przy Watykanie — są szczególnie znamienne. Na ambasadora przy rządzie hiszpańskim początkowo wyznaczony był hr. von Schulenburg b. ambosador niemiecki w Moskwie. Hiszpania przeciwstawiła się jednak jego nominacji. Ambasadorem do specjalnych zleceń mianowany został Gantz, znawca prawa międzynarodowego. Wszystkie te trzy nominacje świadczą, że Niemcy przekonać chcą świat, że dążą do zawarcia pokoju.

*

— Z dniem 1 kwietnia rb. liczne rzesze amerykańskich urzędników oddają 10 proc. swych uposażeń dobrowolnie na cele wojenne. Jest to już druga od początku wojny pożyczka wojenna w USA, która przyniesie około 19 mil. dol. co oznacza, że na każdego mężczyznę, kobietę czy dziecko amerykańskie przypadnie sumą 100 dolarów rocznie.

*

— Książę Karol, prezes Czerwonego Krzyża w Szwecji oświadczył, że władze quislingowskie Norwegii odmówiły przysłania 500 dzieci chorych, nie mających opieki w szpitalach norweskich — do szpitali szweckich. Odmówiono również propozycji przesłania do Szwecji kilkuset Żydów norweskich, którzy nie zostali jeszcze wywiezieni przez władze niemieckie.

*

— Francuski generał Moerbace, współpracownik Clemenceau, doprowadzony do rozpaczy warunkami życia pod okupacją niemiecką, popełnił samobójstwo, rzucając się do Sekwany. Gen. Moerbace miał 75 lat. Był szefem gabinetu wojskowego Clemenceau w latach 1917 — 1919 i dowodził 30 korpusem armii francuskiej, który po ostatniej wojnie okupował Zagłębie Ruhry.

*

— Chorwacki poeta narodowy i autor pieśni ludowych, Władimir Nazor, pomimo 70 lat przystąpił do partyzantów jugosłowiańskich. Nazor wydał odezwę do Kroatów, wzywając ich do współudziału w walce o wolność.

*

— Z Zurychu donoszą o straceniu w Niemczech syna Adolfa von Hanacka, znanego teologa niemieckiego i przyjaciela cesarza Wilhelma. Hanack został sracony w związku z wykryciem w Niemczech spisku przeciw hitleryzmowi. Wiadomość stwierdza, że został on powieszony na osobiste życzenie Hitlera.

*

— Szumnie zapowiedziana przez okupanta w Grecji akcja stworzenia „legionu greckiego" do walki na froncie wschodnim, dała następujące rezultaty: Do biura werbunkowego na terenie uniwersytetu w Atenach zgłosił się 1 ze słuchaczy (słownie: jeden), któremu po wyjściu zebrani przed gmachem studenci sprawili taki „Stalingrad", że musiano zwolennika „nowego ładu w Europie" odwieźć na gwałt do szpitala.

*

— Były minister spr. zagranicznych Japonii ustąpił. Na jego miejsce mianowany został Sedżemitu, b. amb. w Rosji, ostatnio w W. Brytanii.

Z PRASY PODZIEMNEJ

— „Biuletyn Informacyjny" nr. 16 z dn. 20 kwietnia przynosi artykuł, poświęcony zbrodni pod Smoleńskiem. W artykule, zajmującym stanowisko zgodne z opinią społeczeństwa polskiego wobec zbrodni sowieckiej, czytamy:

„Jak Moskwa wyobrażała sobie wrześniowe „zabezpieczenie ludności przed najazdem germańskim" o tym dobitnie mówią wspólne mogiły naszych braci pod Smoleńskiem. Nie zmienią tego cyniczne usiłowania tzw. „Polskiej Partii Robotniczej", kryjącej pod niewinną, narodową nazwą, ostrze wrogiej, rosyjskiej agitacji.

Stanowisko niemieckie w tej sprawie nic nas nie obchodzi. Będziemy, nie oglądając się na Niemców, krzyczeć na świat cały, bo to winniśmy pamięci naszych ojców, braci, synów i mężów, spoczywających w mogiłach pod Smoleńskiem. I niech Niemcy nie usiłują w nas wmówić, że to co robią wynika z ich „współczucia" dla nas, lub z ich poczucia jedności kulturalnej narodów Europy. Jakie są ich uczucia dla nas o tym świadczą mogiły Wawra, Palmir, Jedlni, Skarżyska, Firleja, groby tysięcy niewinnie pomordowanych na Ziemiach Zachodnich i krematoria Oświęcimia i Majdanka, cierpienia nasze w Kraju".

„Nikt w Polsce nie da się na to nabrać. Moskali i Niemców znamy nie od dziś. Czarny Krzyż na skrzydłach niemieckich bombowców, niosący nam zagładę w pamiętnych dniach września, jest tym samym, który widniał na płaszczach krzyżowych zbrodniarzy, gdy mordowali sześćset lat temu spokojną ludność Pomorza, Prus i Mazowsza. Niemcy nie chcą należeć do wspólnoty europejskiej — wyparli się jej już dawno. Dziś tylko kłamią".

„Jaką więc naukę dać nam mają ciężkie dni obecne, nam, którzy od wieków stanowimy najbardziej na wschód wysunięty, samotny posterunek kultury zachodniej? Naukę tylko jedną: nie oczekujemy ani od wschodniego ani od zachodniego sąsiada — niczego dobrego. Stać się musimy tak silni, by już nigdy barbarzyńcy nie mogli wkroczyć w nasze granice. Winniśmy to sobie, winniśmy to Europie, winniśmy to światu, a przede wszystkim pamięci tych wszystkich towarzyszów broni, którzy w walce o Polskę padli z rąk najeźdźców".

Z WROGIEJ PRASY

— „Das Schwarze Korps", organ SS, omawiając zamknięcie drobnych przedsiębiorstw i małych sklepów w Niemczech, stwierdza, że „po stanie średnim nie zostanie śladu. Mieszczaństwo umarło i naród niemiecki czuje się bez niego znacznie lepiej."

— Z „Oberschlesische Zeitung" przytaczamy fragment przemówienia namiestnika Śląska, Brachta:

„Tysiące ludzi na Śląsku myśli, że z chwilą ich przyjęcia na niemiecką listę narodowościową wszystko jest już dla nich załatwione. Całe ich zachowanie pozostało takie same, jak za czasów polskich. W ich miejscach pracy można stwierdzić, że ludzie ci nie czynią najmniejszych wysiłków, aby przyłożyć rękę do zwycięstwa."

TYDZIEŃ W KRAJU

— Po tamtej stronie granicy... granicy sztucznej, oddzielającej obszar GG od wielkiej części ziem Rzeczypospolitej, w zbrodniczy sposób wcielonych przez okupanta do Rzeszy. Jakże inne panuje tam życie. O jakiejkolwiek pozycji społecznej nie może być mowy. Życie ludności polskiej wyjęte zostało spod wszelkich norm prawnych. Zepchnięta do roli niewolników ludność polska ma prawo jedynie do pracy, ciężkiej pracy dla wroga. Polskie słowo drukowane widać na murach wsi często, ale tylko w postaci obwieszczeń o wykonanych wyrokach śmierci na Polakach.

Pracą gnębi się ludność aż do nonsensu. Np. w szeregu wiosek pow. włocławskiego ludność polska otrzymała nakaz pracy szarwarkowej — zwózki kamieni. Wyglądało to w ten sposób, że wieś X przewoziła kamienie do wsi Y, a wieś Y do wsi X. Odbywało się to w czasie najtęższych mrozów, pod dozorem Niemca zaopatrzonego w rewolwer i bykowiec. Chodziło tu wyraźnie o zgnębienie ducha oporu, przyuczenie do bezmyślnej pracy niewolniczej.

Niemniej dotkliwym od teroru politycznego i kulturalnego jest teror gospodarczy. Handel polski został zniszczony zupełnie, handel niemiecki wzięty pod policyjną kuratelę. Zaopatrzenie w żywność reglamentowaną — nie wystarczające. Handel nielegalny. Handel nielegalny wśród Polaków karany jest karą śmierci lub obozem koncentracyjnym. Z wielkim uznaniem należy podkreślić tu stanowisko wsi. Mimo represji, mimo groźby kary śmierci, wieś poska niesie tajnymi szlakami żywność do miasta, oddaje ją zaufanym, pozwalając wielu rodzinom na przetrwanie. Fakt ten ma głębsze znaczenie, tworząc nowe więzy pomiędzy polską wsią i polskim miastem.

Największą troską jest wywożenie ludności polskiej do Niemiec, które przetrzebiło zwłaszcza młodzież i rodziny robotnicze, oraz bezprawny pobór do szeregów wrogiej armii. Akcja ta przybrała zastraszające rozmiary, zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu, gdzie tysiące Polaków znalazło śmierć w armii wroga.

Mimo wszystko duch ludności polskiej — niezłomny. Poczyna on oddziaływać i na ludność niemiecką, której wiara w wygraną wojnę znikła zupełnie, a ofiary na jej rzecz rosną z dnia na dzień. Zwłaszcza ofiary krwi. W jednej tylko wiosce kolonistów niemieckich w Siemiątkowie zginęło przeszło 100 mężczyzn na froncie.

*

— W Krakowie w dniu urodzin Hitlera dokonano zamachu na SS-gruppenführera Krügera, szefa Gestapo na Gen. Gubernię. Zamach nie udał się. Zabity został jedynie szofer i ciężko ranny jeden z podoficerów SS. Dotychczas, poza przeniesieniem godziny policyjnej na 19, nie zastosowano represji.

*

— Dystrykt lubelski po wyjeździe Zörnera nie ma dotychczas nowego gubernatora. Tymczasowy „komisaryczny" zarząd dystryktem spoczywa w rękach gubernatora warszawskiego Fischera.

Na uroczystości pożegnania Zörnera, Frank oświadczył, że połowa kontyngentów wywiezionych z GG przypada na dystrykt lubelski. Lubelszczyzna zajmuje też pierwsze miejsce w rabunkowej gospodarce leśnej.

— Na Wileńszczyźnie i na Kowieńszczyźnie ogłoszono moailizację siedmiu roczników. Władze litewskie, które sprzeciwiały się poborowi, mającemu na celu dostarczenie kontyngentu żołnierza na front wschodni, po zastosowaniu represji przez okupanta poddały się wymaganiom Niemców. Niemniej po lasach litewskich gromadzą się liczne oddziały, złożone z uciekinierów przed wcieleniem do wojska, będące nowym utrapieniem niemieckich linii komunikacyjnych.

*

— W Wieruszowie (ziemia kaliska) zastrzeleni zostali przez nieznanych sprawców dwaj podoficerowie żandarmerii niemieckiej Lorch i Schmidt, znani kaci ludności polskiej.

*

— Na Pomorzu w wielu miejscowościach Niemcy przeprowadzają przed kościołami rewizje w poszukiwaniu polskich książek do nabożeństwa.

*

— W pow. Jarosławskim i Przeworskim trwa od dłuższego czasu niesłychany teror wobec ludności polskiej. W odwet za zabicie „volksdeutschki" przez nieznanych sprawców, dokonano na rynku w m. Kańczudze publicznej egzekucji na 42 osobach, w tym kikunastu kobietach (3 w stanie odmiennym) i kilku dzieciach.

TYDZIEŃ WARSZAWY

Komunikat Kierownictwa Walki Konspiracyjnej.

— 1. Dnia 13.IV.43 o godz. 8-ej w Warszawie na ul. Rysiej został zastrzelony wyższy urzędnik Arbeitsamtu Hugo Dietz, który odznaczył się szczególnym okrucieństwem i zwyrodnieniem przy przeprowadzaniu łapanek w rejonie Otwocka.

2. Dnia 16.IV.43 o godz. 11.20 koło ubezpieczalni na Wybrzeżu Kościuszkowskim został zastrzelony komisarz Ubezpieczalni Bruno Kurth, szczególnie szkodliwy dla Polaków. (40.IV.42).

*

— Ghetto płonie. Po 15 dniach walki opór w ghetcie wygasł niemal całkowicie. Poszczególne, ostatnio grupki bojowców podejmują od czasu do czasu rozpaczliwą akcję i są przez Niemców bezwzględnie, przy użyciu miotaczy ognia i min wyniszczane. Odbywa się jednocześnie ostateczna zagłada Żydów zamieszkujących jeszcze dzielnicę. Od 12 dni ghetto płonie. W ten sposób, podpalając całe kompleksy domów wypłaszają Niemcy lub żywcem palą wszystkich ukrywających się mieszkańców. Dzielnica przedstawia obraz niepisanej grozr. Na ulicach, zawalonych gruzem poniewiernją się trupy kobiet i dzieci, przez poręcze balkonów zwieszają się nawpół zwęglone zwłoki. Wszędzie krew. Domów niema. Są tylko wypalone, dymiące ruiny. Wśród tego piekła uwijają się oddziały oprawców (znowu wprowadzonych oddziałów policyjnych SD oraz Łotyszów, Litwinów i Ukraińców) podpalające nowe domy, bagnetem lub kulami rewolwerów dobijających ofiary.

W dniu 30 bm. na Pawiaku zrobili Niemcy zbiórkę resztek żydowskiej milicji porządkowej, najbierniejszego narzędzia oprawców w całym okresie trwania tragedii żydowskiej. Około 400 milicjantów z oficerami ich komendy na czele, zaprowadzono na plac w pobliżu cmentarza żydowskiego i tam kolejno zastrzelono z rewolwerów. Czynny udział w tej masakrze wzięli oficerowie SS, referenci wydz. żydowskiego z al. Szucha. Zastrzelony też został wysługujący się Niemcom w sposób niegodny ostatni prezes gminy żydowskiej w Warszawie — Lichtenberg.

Zagadkowe milczenie zachodnich demokracji na temat tragedii Żydów warszawskich przerwał w 13 dniu tej walki komunikat Polskiego Radia w Londynie podając wiadomość o ostatecznej likwidacji ghetta i oporze Żydów.

•

— Pawiak opróżniony został w dniu 30 bm. Część więźniów wywieziono karetkami do więzienia mokotowskiego, lub do prowizorycznych cel w koszarach SS na ul. Kazimierzowskiej. Około 300 mężczyzn i kobiet przeprowadzono przez miasto po godz. 5 rano ulicami śródmieścia do więzienia mokotowskiego. Większy transport wywieziono do Majdanka. Na Pawiaku pozostała niewielka część więźniów.

— Rocznica I. P. P. W bieżącym miesiącu mija rocznica ofiarnej pracy zespołu redakcyjnego Informacji Prasowej Politycznej (IPP). Z 90 numerem agencji mija rok pracy. IPP spełniała ją sumiennie i rzetelnie dzięki znakomitej organizacji nasłuchu radiowego, umiejętności odnalezienia źródeł cennej dla życia podziemnego Polski informacji w audycjach rodzimych 7 państw, wreszcie dzięki inteligentnym wyciągom z prasy neutralnej i wrogiej. Bez pracy redakcyjnej IPP polska myśl i prasa podziemna polityczna miałaby do rozporządzenia daleko uboższy zespół elementów, mogących ją zorientować w światowej grze politycznej.

Redakcja „Tygodnia" składa najserdeczniejsze gratulacje i podziękowanie całemu zespołowi a specjalnie jej kierownikowi redaktorowi Mariuszowi i zasłużonej pracowniczce p. Jadwidze.

TYDZIEŃ WOJNY

= W PRZEDEDNIU OFENSYWY W ROSJI. Według wszelkich oznak w Rosji obie strony przygotowują się do wielkich bitew. Rosjanie wskazują szczególnie na dolny Kubań, Doniec i rejon Taganrog-Rostów. W pismach sztokholmskich, hiszpańskich i portugalskich wyrażane jest przypuszczenie, że w ciągu najbliższych 5 tygodni rozpocznie się poważna bitwa na froncie wschodnim. Ziemia obsycha dosyć szybko i chodzi tylko o to, kiedy będą mogły ruszyć ciężkie czołgi. Niemcy zamierzają podjąć jeszcze jedną wielką kampanię dla zadania czerwonej armii ciosu ostatecznego. Jeżeli nie zdołają tego dokonać, a przynajmniej odrzucić ją tak daleko i osłabić tak bardzo, że nie będzie mogła im już zagrażać, Hitler i Mussolini mogą stanąć wobec koniecznośai stačzania ciężkich walk na dwóch frontach Europy.

Niektórzy łączą z tym ostrzeżenie premiera Churchilla w sprawie gazów. Jeżeli po tym ostrzeżeniu Hitler zdecyduje się na wprowadzenie jeszcze jednej okropności do wojny, która jest ich już tak pełna, będzie to tylko świadectwem, jak bardzo uważa sytuację za rozpaczliwą.

= POWOLI ZACIEŚNIA SIĘ PĘTLA W TUNISIE. Wybitny ang. rzeczoznawca wojskowy mjr Lewis Hasting wygłosił w BBC następującą ocenę sytuacji w Tunisie: „Ogólne położenie w Tunisie ma w tej chwili pewne rysy szczególne. Pod jednym tylko względem podobne jest do sytuacji pod El Alamein. Wojska nasze stoją naprzeciw zamkniętej strefy ufortyfikowanej, nie posiadającej żadnego odkrytego skrzydła. Jak wiemy, w ciągu kampanii afryk. otwarte skrzydło południowe przeważnie decydowało o przebiegu bitew i narzucało wielki manewr od tej strony. Teren w Tunisie jest nierówny, miejscami górzysty i tym samym działa na korzyść nieprzyjaciela, ponieważ czołgi i samoloty — nasza najsilniejsza broń — mają utrudnione zadanie. Niewątpliwie postępy sprzymierzonych będą powolne i kosztować będą drogo. Nie trzeba też lekceważyć oporu wroga.

Mimo to widoki Rommla są kiepskie. Przede wszystkim sprawa zaopatrzenia. Nie jest prawdopodobne, aby jego wojska, które pośpiesznie cofnęły się z południa, zdołały dużo ze sobą zabrać. Jeśli nawet nagromadzono dość znaczne zapasy na miejscu, to pozostaje zagadnienie dostarczenia ich na linię walk. Armia około 200.000 ludzi potrzebuje codziennie tysiące ton zaopatrzenia, a im zaciętsza jest walka, tym więcej zużywa się pocisków. Nie bez wpływu na tę sprawę będzie masakra samolotów „Ju 52" w ub. tygodniu w cieśninie Sycylijskiej. Już samo użycie tych maszyn wskazuje na wzrastające trudności wojsk osi. Linia frontu ma blisko 120 mil, czyli 3 razy tyle co pod El Alamein. Napewno Niemcy silnie obsadzili naturalne dojścia do swych pozycji, np. dolinę Medżerda, ale za to na innych punktach linia musi być stosunkowo wątła. D-two osi stoi teraz wobec dylematu. Może starać się utrzymać cały teren, którym dysponuje, co daje pewną swobodę manewru i pozwala na lepszą osłonę lotnisk, ale ryzykuje wtedy przełom na jakimkolwiek punkcie. Jeżeli wojska sojusznicze takim przełomem wdarłyby się głęboko, mogą wówczas wroga oskrzydlić i narazić na niebezpieczeństwo całą jego pozycję. Jeśli Niemcy zechcą skrócić linię frontu, zmniejszą tym samym przestrzeń swą i powiększą spustoszenie, które czyni RAF i artyleria.

Dojść naturalnych, o których wspomniałem jest 3 albo 4. Jedno prowadzi na Mateur i udane uderzenie w tym kierunku odcięło by Bizertę. Drugie idzie doliną Medżerda przez Medżes el Bab na Tunis. Trzecie znajduje się w okolicy Pont du Fax, czwarte pod Enfindaville. Wojska sojusznicze mają teraz jedno dowództwo i na pewno czas i koordynacje poszczególnych ataków są obliczone na to, żeby Rommel wzdłuż całego frontu musiał angażować wszystkie swe siły. Dzięki rozpoczęciu skoordynowanych ataków na różnych odcinkach frontu, zaczęło się zaciskanie pętli dokoła szyi wroga. Nie wiadomo, czy będzie to operacja długa, ale odwrotu nieprzyjaciel nie ma."

= ZASADNICZA ZMIANA SYTUACJI W WOJNIE LOTNICZEJ. W przeglądzie wojennym B.B.C. red. Peter Matefield wygłosił następującą pogadankę:

„Alianci nie mają jeszcze takich sił, jakie chcieliby mieć, ale zebrali

dostateczną ilość lotnictwa na ofensywę wiesenną. W lutym i marcu zrzucono 3 razy większą ilość bomb, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Straty są dlatego większe, gdyż w częstszych nalotach brało udział więcej samolotów, jednak procentowo są one mniejsze, albowiem w tym roku przypada dwa razy więcej bomb na każdy samolot i każdego strąconego lotnika. Ostatnio Niemcy podwoili liczbę myśliwców nocnych, wcale groźnych, zwłaszcza w noce księżycowe, natomiast obrona artyleryjska jest gorsza, ponieważ jest rozproszona. Rozproszenie to zostało spowodowane głębszymi raidami lotnictwa angielskiego i możliwością w ciągu doby nalotu nocnego RAF w jednym miejscu, nalotu dziennego „latających fortec" w innym, błyskawicznego uderzenia lekkich bombowców jeszcze gdzie indziej.

Jak przedstawiają się wyniki w stosunku do poniesionych strat?

Wiemy sporo o nalocie na zakł. Renault w marcu r. ub Wyniki nalotów najlepiej można obliczać w stratach ludzio-godzin, poniesionych przez wroga.

Otóż w zakładach Renault 15.000 ludzi wytrącono z pełnej pracy na przeciąg 9 miesięcy. Można liczyć, że przepadło 25 milionów ludziogodzin, nie mówiąc o stratach w półgotowych czołgach i o godzinach pracy, których wymagała odbudowa fabryki. Ostatni nalot amerykański na zakłady Renault przeważną część odbudowy znowu zniweczył.

Nalot z 3.IV na Essen spowodował zniszczenia niektórych najważniejszych zakładów Kruppa, co oznacza stratę znacznie większej liczby ludzio-godzin, niż potrzeba dla wyrównania strat w bombowcach atakujących. Ponieważ nasza siła produkcyjna jest większa, więc tymi nalotami zmniejszamy zdolność nieprzyjaciela do prowadzenia wojny. Musi to mieć swój wpływ na wszystkich frontach, bo osłabia morale, hamuje produkcję, utrudnia transport.

Odwet Luftwaffe jest słaby. Niemiecka produkcja lotnicza z zaczepnej produkcji bombowców przeszła na obronną produkcję myśliwców. Mieliśmy tego dowód w ostatnim nalocie na Londyn, kiedy kilka myśliwców „Foke-Wulff 190" atakowało miasto bombami. Z jednej strony nalot na zakłady Skoda, wykonany przez bombowce 4-silnikowe w znacznej liczbie, z drugiej niecałe pół tuzina myśliwców, każdy z jedną bombą 550-funtową! Przy tym straty procentowe Luftwaffe są kilkakrotnie wyższe, niż nasze."

= ZNACZENIE NALOTU NA ZAKŁADY SKODY. Patrick Lacy po wielkim nalocie bombowców angielskich na zakłady Skoda w Czechach przedstawił swoim słuchaczom trudności zorganizowania takiego nalotu. Już samo przygotowanie jest bardzo skomplikowane i wymaga dużej pracy. Chodzi przecież o start kilkuset maszyn z różnych lotnisk, o takie obliczenie ich lotu, żeby z różnicą kilku minut wszystkie znalazły się nad jednym odległym niewielkim celem. „Po wielkich nalotach na zakłady Kruppa — oświadczył dalej p. Lacy — Skoda jest, a może lepiej powiedzieć była — najważniejszym z 3 wielkich arsenałów niemieckich w Europie: Krupp, Schneider - Creuzot (zbombardowany przez samoloty typu „Lancaster") i Skoda. Produkcja Skody po pierwszych nalotach na Zagłębie Ruhry została ściśle związana z produkcją Kruppa. Stąd duże znaczenie nalotu na Pilzno. Jeden z lotników, biorących udział w nalocie, wyraził się, że nalot był wart tyle co zniszczenie dywizji, a może korpusu nieprzyjacielskiego".

SYTUACJA MILITARNA nie uległa zasadniczym zmianom.

Front afrykański. Bitwa o Tunis trwa. Oddziały sprzymierzonych wywalczają sobie powoli przejścia poprzez pasma wzgórz otaczających dolinę schodzącą ku portom Tunisu i Bizerty. Najgwałtowniejsze działania toczą się w rejonie Pont du Sfax i Medżes el Bab. Siły sprzymierzonych mają zdecydowaną przewagę, ale warunki terenowe stwarzające silne naturalne pozycje obronne hamują znacznie postępy aliantów. Bitwa rozciąga się nad teren m. Śródziemnego i Włoch płd. odcinając oddziały Rommla od baz zaopatrzeniowych. Lotnictwo sprzymierzone bombardowało porty Sycylii, okręty z zaopatrzeniem, oraz zwalczało z powodzeniem konwoje lotnicze.

Front zachodni. Aktywność RAF nie zmniejszona. Największym wyczynem tygodnia były: nalot 1000 bombowców na Duisburg (przemysł metalowy i gumy syntetycznej) i minowanie Bałtyku i m. Północnego. Brytyjskie bombowce w ciągu doby założyły tam więcej min niż dotychczas w ciągu miesiąca.

Front wschodni: Obie strony czynią gwałtowne przygotowania do wielkich akcji ofensywnych. Jedyne zacięte walki toczą się nadal w pobliżu Noworosyjska, o fortecę niemiecką Krymskaja i o ujście rzeki Kubań. Lotnictwo sowieckie bombardowało Królewiec.

Daleki wschód. Obie strony czynią przygotowania. Ożywienie na froncie Birmy. Na wyspach Pacyfiku lotnictwo amerykańskie atakuje wysunięte bazy japońskie i okręty z wojskiem i zaopatrzeniem.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— Rząd Polski uznał swój apel do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża za wygasły. PAT w dn. 30.IV. podał komunikat stwierdzający, że władze Czerw. Krzyża przedstawiły trudności na jakie napotyka sprawa zadośćuczynienia prośbie polskiego rządu. W danych warunkach rząd polski uważa swój apel za wygasły.

— Stalin w odezwie na 1 Maja zdobył się na kilkakrotne zaakcentowanie współpracy z W. Brytanią i USA, wskazując, że akcje RAF nad Rzeszą i walki w Afryce wytworzyły właściwie II front. Mówiąc o próbach Niemiec zawarcia odrębnego pokoju, czy to z Rosją czy z anglosasami Stalin podkreślił niezłomną decyzję Sprzymierzonych doprowadzenia Niemiec do zupełnej i bezwarunkowej kapitulacji.

— Turcja zwolniła 30 lotników angielskich i amerykańskich, internowanych swego czasu po lądowaniu na neutralnym terytorium.

— USA zerwało stosunki z gub. Martyniki gen. Robertem, wobec jego uległości w stosunku do rządu Vichy.

Pokwitowania w zł.: Bibka u Niny — 96, Hiruś — 10, mm — 25, XOX — 20, Ha-Ka — 5, H. J. — 5, Maria 10.